



tekst

**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Co ma wspólnego ołtarz z boiskiem, Eucharystia z zawodami, sport z liturgią? Na pierwszy rzut oka niewiele lub zgoła nic. Ale gdy lepiej się przyjrzeć, w obu tych światach można często dostrzec tych samych ludzi, na przykład ministrantów i księży. I to nie tylko jako kibiców (str. I i IV-V). Im i wszystkim sportowcom dedykujemy słowa św. Pawła Apostoła: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiaryę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia” (2 Tm 4, 7-8).

## Promocja lektorów, konkurs wiedzy o liturgii i finał ligi ministranckiej.

To wszystko działo się 8 maja w seminarium duchownym.

Głównym punktem dorocznej pielgrzymki była Msza św. w paradyskich ogrodach. Przewodniczył jej bp Paweł Socha. – Bycie lektorem to nie tylko czytanie, ale życie słowem Bożym, jak to robił patron dnia dzisiejszego św. Stanisław i ks. Jerzy Popiełuszko. To byli ludzie, którzy rzeczywiście chcieli realizować słowo Boże możliwie jak najwierniej. Powinien to robić każdy ministrant i lektor – podkreślił w rozmowie z „Gościem”. Podczas liturgii biskup promował 106 nowych lektorów z całej diecezji. Wśród nich był Jakub Łukowiak z parafii pw. NMP Królowej Polski w Świebodzinie. – Czytanie słowa



KRZYSZTOF KRÓL

W pielgrzymce uczestniczyło 700 lektorów z 50 parafii. Na zdjęciu: promocja lektorów

Bożego z ambony to dla mnie zaszczyt – mówi. Hasło tegorocznej pielgrzymki „To czynicie na moją pamiątkę” łączyło się z Rokiem Kapłańskim. Zdaniem rektora paradyskiego seminarium ks. Jarosława Stosia, ministrantura to jedna z najlepszych form przygotowania do odkrywania kapłańskiego powołania. – Służba ministranta i służba księdza to służba temu samemu ołtarzowi i Chrystusowi – zauważa ks. Stoś.

Podczas pielgrzymki odbył się konkurs liturgiczny. Drużynowo zwyciężyli ministranci ze Strzelec Krajeńskich. Indywidualnie wygrał Dawid Lewandowski z parafii pw. NMP Królowej Polski w Świebodzinie. Natomiast w rywalizacji piłkarskiej w trzech kategoriach wiekowych najlepsze drużyny w tym roku to ministranci z Ogard (szkoły podstawowe), Wilkanowa (gimnazja) oraz Przybórowa (szkoły ponadgimnazjalne). ■

## Cześć ich pamięci!



MAGDALENA KOZIEL

ZIELONA GÓRA, 8 MAJA. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, wojsko, kombatancki i harcerze

Minęła 65. rocznica zakończenia II wojny światowej. Zielonogórskie obchody rozpoczęła Msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, której przewodniczył ks. Eugeniusz Jankiewicz. Dalsza część uroczystości odbyła się pod pomnikiem na placu Bohaterów Westerplatte. W imieniu żołnierzy II wojny światowej zabrał głos żołnierz AK Leszek Wieniawa-Długoszowski, bratanek słynnego generała i adiutanta Józefa Piłsudskiego – Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego. Żołnierz podziemia podkreślał, że historycy różnią się w ocenie znaczenia 8 maja 1945 roku. – Z pełnym szacunkiem odnosząc się do różnorodności poglądów i niezależnie od nich trzeba pamiętać o tych, którzy zginęli. Pamięć o nich jest fundamentem naszej pokojowej historii. Cześć ich pamięci! – mówił. ■

## Integrujący apel



W kościele w Dębince 5 maja śpiew prowadził zespół Dębinki

**TUPLICE.** Tutejszą parafię tworzy aż 13 miejscowości. Co roku w maju w pięciu kolejnych dniach gromadzą się na Apelach Jasnogórskich. To już dziesięcioletnia tradycja. – W tym roku modlimy się przede wszystkim o beatyfikację sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty i za parafialne rodziny – wyjaśnia proboszcz ks. Jerzy Loch. Wieczorne

rozważania prowadzi istniejący od 12 lat parafialny oddział Akcji Katolickiej. – Nie wszyscy mogą przybyć do kościoła parafialnego, więc my wychodzimy do parafian – wyjaśnia prezes Arkadiusz Polak. – Chcemy rozsławiać imię Maryi. Ale to też dobra okazja do integracji parafian – dodaje wiceprezes Anna Medwediuk. **kk**

## Godnie = aktywnie

**GŁOGÓW.** Ponad 300 osób wzięło udział 6 maja w ulicznym marszu (na zdjęciu). Była to jedna z odston Dni Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną, które od 1999 roku organizują Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i Warsztaty Terapii Zajęciowej „Arka”. Dzień wcześniej w Miejskim Ośrodku Kultury odbyła się wystawa prac i występy podopiecznych „Arki”. – Chcemy tak zwalczać stereotyp o nieprzy-

datności społecznej i zawodowej niepełnosprawnych – wyjaśnia Jadwiga Paliga, przewodnicząca głogowskiego koła stowarzyszenia, dyrektor „Arki” i laureatka diecezjalnej nagrody „Człowiek Człowiekowi”. – Wiele się zmieniło na plus, ale wciąż bardzo ciężko na przykład przekonać pracodawców do zatrudnienia osób z niepełnosprawnością umysłową – dodaje. 8 maja Dni zakończyła Msza św. i koncert w kościele pw. NMP Królowej Polski. **kk**



## Vivat, Polonia

**GŁOGÓW.** Ponad 300 uczestników wzięło udział w III Festiwalu Piosenki Patriotycznej „Vivat, Polonia”, który odbył się od 6 i 7 maja w Miejskim Ośrodku Kultury. – Festiwal ma kształtować postawę patriotyczną – mówi organizator Alicja Szpunar z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Jana Pawła II i prezes Stowarzyszenia „Głogowskie Centrum Myśli Jana Pawła II”. **mk**

W festiwalu wzięli udział soliści, zespoły muzyczne i chóry w kilku kategoriach wiekowych: od przedszkolaków po dorosłych. Laureatami zostały: zespół z przedszkola w Grębocicach, Zuzanna Siwik z SP 10 w Głogowie, chór z SP 1 w Polkowicach, zespół Cantata z Niechlowa, Joanna Nowaczyk z LO we Wschowie i zespół Radocha z Głogowa. **mk**



Zespół Wokalny „Fala” z SP 12 w Głogowie zajął trzecie miejsce

## zapowiedzi

### Festiwal w Świętnie

XIV Festiwal Piosenki Religijnej im. Jana Pawła II w Świętnie (parafia Ciosaniec) odbędzie się **od 22 do 23 maja**. W programie: sobota (od godz. 14.00) – konkursowe prezentacje, występ Mariusza Brysia z zespołem i Msza św.; niedziela (od godz. 14.00) – spotkanie ze znanym z telewizyjnego „Ziarna” bp. Antonim Długoszem, wręczenie „Złotych Karolków” i koncert.

zowane przez diecezjalną Caritas odbędzie się **29 maja** w Rokitnie. W programie: Msza św., wojskowy posiłek, Wielki Turniej, konkurs plastyczny, pokazy i zabawy oraz inne atrakcje. Początek: godz. 10.00. Dzień zakończy akt zawierzenia dzieci Matce Bożej Rokitniańskiej.

### Po powołania

VI Piesza Pielgrzymka Powołaniowa z Zielonej Góry (parafia pw. Ducha Świętego) do Rokitna będzie szła **od 4 do 6 czerwca**. Zapisy i informacje: Maria Fańciszevska, tel. 693 484 284. 3 czerwca wyjdzie do Rokitna także grupa z Kostrzyna nad Odrą (parafia pw. NMP Matki Kościoła). Informacje i zapisy: ks. Robert Tomalka, tel. 667 857 967.

### Muzyczna sól

IV Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jesteście solą ziemi” odbędzie się **12 czerwca** w parafii pw. św. Antoniego w Nowej Soli. W festiwalu dzieci, młodzież i dorośli mogą wystąpić w kategoriach solistów, zespołów i chórów. Imprezę zakończą warsztaty gospel i Msza św. Szczegóły regulaminu: [www.festiwal-nowasol.pl](http://www.festiwal-nowasol.pl). Zgłoszenia: do 20 maja.

### Dzień Dziecka

Diecezjalna Pielgrzymka Dzieci i spotkanie z okazji Ogólnopolskiego Dnia Dziecka współorgani-

**GOŚĆ** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI

[zgg@goscniedelny.pl](mailto:zgg@goscniedelny.pl)

**ADRES REDAKCJI:** 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
**TELEFON** (68) 454 23 73  
**REDAGUJĄ:** ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król

## Odnajdują siebie



KRZYSZTOF KRÓL

W sobotnie popołudnie wystąpił zespół Złota łuna z Ukrainy

**BIĄŁKÓW.** Tutejszy Oddział Towarzystwa Miłośników Polesia zorganizował 8 maja III Krajowy Zjazd Byłych Mieszkańców Polesia i ich Potomków. – Chcemy kultywować tradycje, które przekazali nam rodzice: kulturę, obyczaje, a przede wszystkim głęboką wiarę w Boga, i przekazać to następnym pokoleniom – wyjaśnia prezes oddziału Leokadia Sołtun. Stałym punktem programu zjazdów jest połowa Msza św. W tym roku przewodniczył jej bp Stefan Regmunt. Po liturgii można było też spróbować tradycyjnych pole-

skich potraw, obejrzeć prezentacje stowarzyszeń i zespołów folklorystycznych, a na zakończenie zasiąść do wspólnej biesiady. Tego dnia oddano również do użytku nową Izbę Pamięci Oddziału Towarzystwa. – Zapraszamy do zwiedzania. Znajdziemy tu sporo przedmiotów przywiezionych z Polesia, zobaczymy tradycyjne poleskie stroje i stare fotografie, na których sporo osób odnalazło samych siebie jako dzieci siedzące na kolanach babci czy prababci – mówi członek towarzystwa Eugeniusz Niparko. **kk**

## Człowiek jak chleb

**GORZÓW WLKP.** Tegoroczny Tydzień Kultury z Bratem Albertem ze względu na niedawną żałobę narodową rozłożono w czasie. Jeszcze w kwietniu zdążono rozstrzygnąć konkurs fotograficzny „Oto człowiek” i przeżyć wieczór wspomnień o początkach schroniska dla bezdomnych w Gorzowie. W maju odbyła się natomiast wystawa obrazów na temat posta-

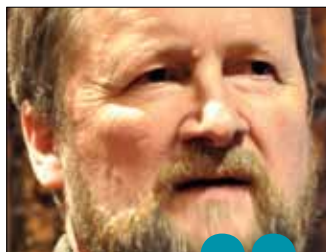
ci św. Brata Alberta oraz montaż poetycki „Medytacje o chlebie”. Obrazy i recytacje przygotowali podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Gorzowie. Wystawiono też monodram Anny Duk „Persepolis” w reżyserii Eli Kuczyńskiej, a majowy program zakończył koncert zespołu Kawalek Kulki.

xtg



KS TOMASZ GIERASIMCZYK

Tydzień Kultury organizuje Koło Gorzowskie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Na zdjęciu: Wystawa obrazów w Bibliotece Wojewódzkiej



MAGDALENA KOZIEL

## Jacek Pułikowski

Namawiam wszystkich, zwłaszcza mężczyzn, żeby ich program dla małżeństwa miał na pierwszym miejscu budowę więzi z żoną. Jeżeli ta więź z żoną będzie dobra, to dzieciaki na tym mogą tylko skorzystać. Dzieci potrzebują, owszem, miłości matki, która jest prawdziwą kobietą, potrzebują też miłości ojca, który jest prawdziwym z krwi i kości facetem, ale przede wszystkim potrzebują miłości mamy i taty do siebie. Potrzebują więzi miłości i przykładu relacji. Dlatego tak dramatycznie rozpadają się małżeństwa, że dzieci, młode dziewczyny i chłopaki, już nie mają przykładu i już nie wierzą w miłość dożgonną.

Fragment wykładu z 7 maja w kawiarni „Pod Aniołami” przy parafii św. Józefa w Zielonej Górze.

## Hutnicy świętowali

**GŁOGÓW.** Z okazji dnia św. Floriana, patrona hutników, bp Adam Dyczkowski przewodniczył 9 maja Mszy św. w kolegiacie w intencji pracowników koncernu KGHM Polska Miedź SA i ich rodzin. Tego samego dnia wieczorem hutnicy świętowali na głogowskim rynku, gdzie odbył się koncert Waldemara Malickiego i Filharmonii Dowcipu pod dyrekcją Bernarda Chmielarza. **mk**

## Koncert 24 h



MAGDALENA KOZIEL

**GUBIN.** Pierwszy raz od 65 lat, a więc od końca ostatniej wojny, w ruinach tutejszej fary zagrały organy (na zdjęciu). Koncert był niezwykle, bo aż 24-godzinny. 8 maja o godz. 16.00 muzyczny maraton rozpoczęło ośmiu związanych z regionem Dolnych Łużyc organistów, po czterech z Polski i Niemiec. Impreza była zarazem inauguracją prac nad odbudową farnej wieży i zakończeniem dwuletniego cyklu spotkań w polsko-niemieckich Kołach Słuchaczy.

## Logo i dar

**GORZÓW WLKP.** Hospicjum św. Kamila ma już swoje logo (na zdjęciu). Wybrano je spośród 123 prac nadesłanych z całego kraju. Przedstawia krzyż, z którego wyrasta serce. – Nasza instytucja oparta jest na hierarchii wartości związanej z nauką Kościoła, dlatego zastrzeżliśmy sobie, że logo musi zawierać znak krzyża – podkreśla dyrektor hospicjum Marek Lewandowski. Jury wybrało jedyną pracę Romana Łaniewskiego z Krakowa, z pochodzenia



gorzowianina, który zrzekł się nagrody ufundowanej przez Augustyna Wiernickiego, prezesa Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Tysiąc złotych przekazano najbardziej potrzebującej rodzinie znajdującej się pod opieką hospicjum. **kk**

**ŚWIADECTWO.** Będzie to opowieść o liceum, futbolu i maturze sprzed niemal 60 lat. Ale także **o powołaniu, które trwa do dziś.**

tekst

**Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK**

tgierasimczyk@goscniedzielny.pl

**K**siądz Jerzy Wojciak ukończył liceum w Śremie. Jest dumny ze swej szkoły. Chętnie wspomina egzamin dojrzałości, który zdawał w 1953 roku. Sam już 52 lata jest kapłanem i ponad ćwierć wieku proboszczem w Bojadłach, ale ciągle ma w pamięci postać swego katechety. Nie zapomniał też swej wielkiej pasji – sportu.

### Z komunizmem w tle

To nie były łatwe czasy. W końcu Stalin wciąż żył. Ale w śremskim liceum nie on był nauczycielem. – Grono profesorskie to była przedwojenna szkoła i wychowanie – wspomina ks. Jerzy. – Ważną postacią był tu prefekt ks. Władysław Mniejżyński, wspinały ksiądz, cieszący się wielkim autorytetem. Był wymagający. Na lekcji siadał za stolikiem i czytał. Potem w kolejce szliśmy do niego pożyczać książki, bo nie nadążyliśmy notować. Ale wszyscy się uczyli. A jak któryś z nas oberwał dwóję z jakiegoś przedmiotu, to najczęściej szukało się protekcji właśnie u prefekta. Umiał wyratować ucznia u profesora. Myśmy to czuli. I atmosfera w szkole była bardzo dobra. Mimo stalinowskiego czasu – opowiada. Szkolny internat był połączony korytarzem z kościołem. W niedzielę dyrektor szedł z całym gronem profesorskim przez internat obok zakrystii do prezbiterium. Dopiero wtedy zaczynała się Msza św. – W takich czasach byliśmy wychowywani. Z jednej strony komunizm, a z drugiej wspominały przykład – opowiada ks. Jerzy. Pamięta nauczyciela łaciny, profesora z Gniezna, który był tam dyrektorem gimnazjum i został

# Sport po kap



Ks. TOMASZ GIERASIMCZYK

**– Do dziś interesuję się sportem, ale nie jestem „zwarowanym” kibicem – mówi ks. Jerzy Wojciak**

**PONIŻE: Śremska „Gwardia” (druga drużyna). Rok 1948. Czwarty z prawej: Jerzy Wojciak, drugi z prawej: jego młodszy brat Stefan**

wyrzucony za poglądy, człowieka niesamowitej kultury i wiedzy. To od niego śremscy licealiści usłyszeli o Katyniu.

### Grać jak głupek

– Błyskotliwym uczniem nie byłem. Nie imponowałem mądrością i inteligencją – wyznaje skromnie ks. Jerzy. Jednakże kochał sport. – Świetnie biegałem na 100 i 200 metrów. Mimo niskiego wzrostu dobrze grałem w siatkówkę, ale najlepiej w piłkę nożną. Grałem w śremskiej

„Gwardii”. To była drużyna okręgowa. Byłem stoperem. Nazywali mnie „Czołgiem”. Byłem wygimnastykowany i nie wiedziałem, co to znaczy mieć serce, nie czułem zmęczenia – opowiada. Ale obok boiska ulubionym światem nastolatka był kościół. – Miałem wielkie nabożeństwo do św. Judy Tadeusza i Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Byłem niemal codziennie na Mszy św. W niedzielę po meczach człowiek był pokopany i obity. W domu tylko pacierz i spać. A w poniedziałek matematyczka dawała się we znaki i pytała właśnie sportowców. Modliłem się wtedy bardzo prosto: „Matko Boża, wiesz, że człowiek grał jak głupek. Lubię grać, pomóż mi, żebym jakoś dał radę”. I dostawałem wiele pomocy. Stąd brało się umocnienie i wiara – wspomina ks. Jerzy.

### Medalik do dziś

Rok 1953. Wiosną szkołę otoczyła milicja. Wszystkich uczniów wyprowadzono na boisko. Spośród nich zabrano akowców. Jerzy był wtedy w maturalnej klasie, ale z całej klasy był najmłodszy. Jego starsi koledzy lepiej pamiętali wojnę. Teraz znów poczuli zawiłą polską historię. – Tuż obok był sąd i toczyły się tam procesy. Okna były otwarte i słyszeliśmy, jak ich obrzucali wyzwiskami. Zaczęliśmy to komentować, ale dyrektor powiedział, żebyśmy o tym nie rozmawiali z nikim. Nigdy później już ich nie widzieliśmy – wspomina ks. Jerzy. Maturzystów było teraz mniej. Pozostałym zrobiono uświadamiające wykłady i zmieniono daty ustnych egzaminów. Ale o zmianach informowano w zdumiewający sposób. – To było Boże Ciało – opowiada ks. Jerzy. – Po obiedzie nagle przybiegł ktoś z poleceniem dyrektora, że mam właśnie teraz zdawać ustny egzamin. Planowo miało to być półtora tygodnia później. Powiedziałem, że nie pójdę. Przysyłano po mnie ze trzy razy... W końcu mój dobry kolega, bardzo zdolny, który potem nie dostał się jednak na żadne studia, bo był



ARCHIWUM Ks. JERZEGO WOJCIAKA

# łańsku



KRZYSZTOF KRÓL

**Dziś duszpasterze też organizują zawody sportowe. X Diecezjalna Parafiada Dzieci i Młodzieży odbędzie się 29 maja w Nowej Soli**

synem „kułaka”, powiedział mi: „Ubię cię! Jak nie zdasz, będziesz miał powód do tłumaczenia, a jak nie pójdziesz, to cię skreślą”. Tym mnie przekonał. Ubrali mnie koledzy i zdenerwowany pobiegnę korytarzem. Za zakrętem wpadłem na naszego prefekta. Zaczął mnie najpierw besztać, ale zauważył, że jestem odświętnie ubrany i blady, zapytał więc, co mi jest. „Bo mam iść teraz maturę zdać”, wyjąkałem. Popatrzył na mnie. Wyjął z kieszeni medalik i dał mi. Powiedział: „Idź spokojnie, Ona cię obroni”. No i poszedłem. Wpuszczali nas na salę po pięciu. Tam każdy losował pytania i przy osobnym stoliku przygotowywał się. Byłem wystraszony i blady jak trup, ale... nastąpił przełom. Dopiero o północy otrzymaliśmy wyniki. Prawie wszyscy zdali. Ja też. A ten medalik Niepokalanego Poczęcia od księdza prefekta mam do dziś.

## To ci nie dam

A co po maturze? Odpowiedź zazwyczaj kiełkuje już przed egzaminem. Tak było i w tej historii. – Przy maturze próbnej, każdy musiał napisać, gdzie pójdzie na studia. Z naszej szkoły przeważnie kilku chłopaków szło do seminarium. I ja w dobrej wierze napisałem, że właśnie tak zrobię. Wtedy wezwał mnie dyrektor i uświadomił mi, że jak się „oni” dowiedzą, to od razu mnie obleją. I tam w kancelarii napisałem, że jeżeli zdam maturę, pójde na AWF – opowiada ks. Jerzy. Wybór był prawdopodobny i możliwy. Ale po maturze podanie o przyjęcie zmieniło jednak adresata. – Musiałem mieć jeszcze świadectwo chrztu – wspomina ks. Jerzy. – Byłem ochrzczony w Żabnie. Pojechałem więc do Żabna. „A po co ci ta metryka?”, zapytał proboszcz. „Bo chcę iść do seminarium”, odpowiedziałem. „A jakiego?”, dopytywał.

„Do Poznania”, odparłem. „To ci nie dam”, powiedział i dodał: „Pójdziesz do Paradyża”. To był ks. Kazimierz Kowalski. Był tam profesorem. Dojeżdżał i wykladał sztukę. I tak znalazłem się w Paradyżu.

## Po co to wszystko?

W pocysterskim klasztorze od roku działał, przeniesiony tu z Gorzowa, seminarystyczny Wydział Filozoficzny. Czy na takiej uczelni było miejsce dla „zabitego sportowca”? Okazało się, że tak. Trafiło tam zresztą więcej chłopaków, którzy kochali piłkę. Grali więc i w Paradyżu. – Oczywiście, nie było takiego boiska jak dzisiaj. Szliśmy po prostu na łąkę. To było hartowanie. Może to zabrzmie dziś śmiesznie, ale nie czuło się pokus – mówi ks. Jerzy. Święcenia kapłańskie jego rocznik otrzymał szybciej niż zazwyczaj. Już w grudniu 1958 roku. Młody ksiądz umiał wykorzystać sportową smykałkę do pracy duszpasterskiej. – Sport pogodził się z kapłaństwem i nic się tu nie wykluczało – mówi. – Na parafiach w Witnicy, Szczecinie, Bobrowku szaleliśmy z ministrantami. Po niesporach w niedzielę graliśmy z chłopakami w nogę, a z dziewczynami w dwa ognie. Niewiele było trzeba – boisko albo łąka, gdzie wystarczyło wbić kije, powiesić sznurki – i już graliśmy. Dużo młodzieży udawało się pociągnąć. Wtedy jeszcze grało się w sutannie. Uprawialiśmy też lekkoatletykę. To był śmiech, gdy chłopcy jechali rowerami, a ja biegłem za nimi i czasem ich wyprzedzałem – wspomina wikariuszowski proboszcz z Bojadel. Uważa, że sport dał mu dużo. Nigdy nie palił. Także dlatego, że słyszał, jak trener sztorcował palaczy. Z perspektywy lat przekonuje, że sport uczy hartu ducha, samodyscypliny i pokonywania siebie. ■

## W teorii i praktyce



**Ks. PRZEMYSŁAW SURMAN,**  
WIKARIUSZ PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA  
OBLUBIEŃCA W ZIELONEJ GÓRZE  
– Chrześcijańskie spojrzenie  
na sport jest bardzo  
pozytywne. Pisałem o tym

w mojej pracy magisterskiej o kulturze fizycznej i sporcie w nauczaniu Jana Pawła II. Papież sam uprawiał piłkę nożną, narciarstwo czy wspinaczkę. W jego wizji człowieka liczy się nie tylko duchowość, ale i cielesność. W duszpasterstwie sport to punkt, który integruje z dziećmi i młodzieżą. W naszej parafii mamy możliwości, aby sport uprawiać, bo jest boisko parafialne. Gramy tu z ministrantami i lektorami. Uczymy się siebie nawzajem. Uprawiając sport, łatwo poznać, kto jest jakim człowiekiem, czy potrafi wygrać i przegrywać, jak się zachowuje w trudnych sytuacjach. Na boisku uczymy się kultury słowa, zasad fair play, dystansu do samych siebie. Sport uczy też gry w zespole. Bez tej umiejętności nasi chłopcy nie zakwalifikowaliby się do tegorocznego Finału Ligi Ministranckiej w Paradyżu. Moją osobistą pasją jest kolarstwo. Pokochałem rower już w dzieciństwie. Teraz wróciłem do tego, dzięki czemu czuję się młodziej i mam dużo energii do pracy.

## Alumni na start



**DAWID KOWALCZYK,**  
ALUMN II ROKU Z PARAFII PW.  
NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NMP  
W GORZOWIE WLKP., SEMINARIJNY  
ANIMATOR SPORTU

– W seminarium są boiska do piłki nożnej i koszykówki, jest sześć kajaków, siłownia, sala gimnastyczna i dwa stoły do ping-ponga. Raz w tygodniu w czasie wolnym możemy pojechać na basen. Seminarium ma swoją drużynę piłkarską, która bierze udział w Mistrzostwach Polski Seminariorów Duchownych, alumni startują też w seminarystycznych mistrzostwach tenisa stołowego. Wielu kleryków to też kibice. Myślę, że klerykowi potrzebny jest sport dla odpoczynku. Stres występuje na każdym etapie studiów. Dlatego zwłaszcza podczas sesji egzaminacyjnej chętnie korzystamy z tych form rekreacji. A w przyszłości sport może pomóc w pracy duszpasterskiej, np. w prowadzeniu ministrantów.

Wystawa grafik Marca Chagalla

# Zielona twarz Hioba

„Stworzenie świata”, „Drzewo poznania dobra i zła” i „Mojżesz otrzymuje kamienne tablice”. Te i inne prace jednego z najwybitniejszych malarzy XX wieku znajdziemy w głogowskim muzeum.

Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie przygotowało gratkę dla pasjonatów sztuki. „Marc Chagall – Ilustracje do Biblii i inne litografie” – to tytuł wystawy, którą można oglądać do 20 czerwca.

Urodzony w carskiej Rosji artysta, zbliżający się do symbolizmu i surrealizmu, rozwinął swój indywidualny styl. – Tworzył własny, pełen liryzmu świat fantazji, snu i baśni, świat poetyckiej metafory, zmysłowej afirmacji życia, miłości i radości – wyjaśnia Romualda Pilitsidis z głogowskiego muzeum. Marc Chagall był wiecznym wędrowcem i podróżnikiem. Ilustracje biblijne powstawały na zamówienie francuskiego marchanda Ambroise'a Vollarda. Rosyjski

malarz i grafik żydowskiego pochodzenia, aby znaleźć inspirację do biblijnych litografii, pojechał do Jerozolimy. Od tamtej pory tematyka biblijna przylgnęła do niego na dobre. Artysta, jak zauważa zastępca dyrektora muzeum Waldemar Hass, korzeniami tkwił w judaizmie, a choć nie przeszedł nigdy na chrześcijaństwo, był na nie otwarty. – Jego dzieła znajdziemy zarówno w synagogach, jak i kościołach katolickich na całym świecie – mówi.

Na wystawie doskonale odnajdą się nie tylko znawcy sztuki. – Ci, którzy znają Biblię, będą mogli spojrzeć na Pismo Święte z perspektywy artysty. Natomiast ci, którzy jej nie znają, mogą znaleźć tu inspirację, żeby po nią sięgnąć – podkreśla W. Hass, dla



Tematy biblijne przewijają się przez całą twórczość Marca Chagalla – tłumaczy Romualda Pilitsidis

którego szczególna litografia to „Modlący się Hiob”. – Chagall oddał tu całą dramaturgię tej postaci. Pozornie ta zieleń nie pasuje do twarzy Hioba, ale dla mnie

to symbol nadziei mimo cierpienia – tłumaczy.

Wystawa pochodzi z prywatnej kolekcji Lep Art Consulting z Torunia. **kk**

## książki

Ks. Grzegorz Chojnacki,  
„Od społeczeństwa  
»wizjów«  
do społeczeństwa  
obywateli”  
Katolickie  
Stowarzyszenie „Civitas  
Christiana”,  
Poznań 2010,  
s. 136



## Spółeczeństwo świadome

Wielu z nas w ciągu ostatnich 20 lat przemian w Polsce przeżywało skrajne emocje: od euforii po rozgoryczenie. Okazuje się, że życie w wolnym kraju nie szczędzi problemów i wyzwań.

Jak się w takiej sytuacji nie zniechęcać? Jak budować społeczeństwo oparte na wolnym i odpowiedzialnym życiu każdego obywatela? Jak przestać być jedynie widzem, a stać się uczestnikiem życia społecznego,

począwszy od rodziny, a skończywszy na zaangażowaniu w stowarzyszenia, partie czy związki, które wpływają na rozwój własnego regionu, narodu i państwa. Czy chrześcijańskie wartości przeszkadzają w tym, czy pomagają? Te problemy podejmuje teolog moralista ks. Grzegorz Chojnacki, dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w Zielonej Górze. Autor stwierdza jednoznacznie: Zadaniem Kościoła jest nauczanie, a domeną świeckich wiernych – zaangażowanie w politykę. **mk**

## Ocalić Boga

Oddalenie od siebie porządków religijnego i świeckiego, czyli sekularyzacja, jest coraz czytelniejsze. Jeśli dla socjologów pozostaje to jedynie faktem, to dla Kościoła i jego duszpasterzy ten fakt jest wyzwaniem. W książce ks. Andrzeja Draguły, teologa i publicysty znanego z wielu niekonwencjonalnych publikacji, przemyśleń i pytań, zamiast lamentu nad ludzkością, która brnie w sekularyzm, stawiane są mocne pytania i tezy. Czy sekularyzacja nieuchronnie prowadzi do sekularyzmu? Czy z duszpa-

sterskiego punktu widzenia o sekularyzacji można myśleć jedynie w kategoriach zagrożenia? A może sekularyzacja jest wpisana w historię zbawienia i może stać się szansą dla wiary i Kościoła? Na te kwestie próbuje odpowiedzieć kierownik Katedry Teologii Pastoralnej, Liturgiki i Homiletyki na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego. „Trzeba ocalić Boga, bo tylko On zdolny jest nas ocalić” – pisze mieszkający w Zielonej Górze autor. **mk**

Ks. Andrzej Draguła  
„Ocalić Boga.  
Szkice z teologii  
sekularyzacji”,  
Wież. Warszawa 2010,  
s. 251



Książki dostępne są w sieci Diecezjalnej Księgarni św. Antoniego

## W synodalnych kuluarach

## Paschalne wędrowanie

O drodze Kościoła i procesji rezurekcyjnej rozmawiają **ks. dr Grzegorz Cyran** i **ks. dr Andrzej Sapiaha**.

**Ks. GRZEGORZ CYRAN:**

- Synod z greckiego oznacza wspólne wędrowanie. Na synodzie, czyli w grupie pielgrzymów szuka-li rodzice zagubionego Jezusa. Synodalną była też wędrowka uczniów idących do Emaus, do których przyłączył się Zmartwychwstały. Jezus przedstawia się jako droga, a uczniów posyła, mówiąc: idźcie. Kościół ma zatem charakter wyraźnego wędrowny, a więc synodalny.

**Ks. ANDRZEJ SAPIAHA:**

- To prawda. Pierwszych uczniów Jezusa nazywano „zwolennikami tej drogi”. Temat wędrowki przewija się zresztą przez całe Pismo Święte. Lud Izraela, uchodząc z Egiptu, podejmuje kluczową dla swej historii drogę przez pustynię do Ziemi Obiecanej. To żydowska pascha, przejście z niewoli do wolności. W tej drodze Bóg prowadzi swój lud i wychowuje przez cudowne znaki i doświadczenia. Chrześcijanie widzą tu zapowiedź Paschy Chrystusa, który przez mękę i krzyż przechodzi do chwały zmartwychwstania. Przez chrzest każdy z nas wstępuje na tę drogę.



**Ks. G.C.:** - Kościół idzie paschalną drogą aż po krańce ziemi. Towarzyszy mu obietnica Jezusa, że będzie z nami aż do skończenia świata. Nie idziemy więc sami. Zmartwychwstały wyjaśnia nam Pisma i łamie dla nas chleb, udziela nam też swego Ducha i wybiera dla nas pasterzy. Obiecuje, że będzie tam, gdzie choćby dwaj lub trzech zbiorą się w Jego imię. To wyraźna zachęta do synodowania.

**Ks. A.S.:** - Potwierdza to liturgia nocy paschalnej. Rozpoczyna ją wędrowka za światłem Chrystusa. Blask ognia i światło paschału są znakiem zmartwychwstałego Jezusa, który prowadzi swój lud. W ciemnościach tej nocy świeci też światło Bożego słowa, żywe

i skuteczne. Wierni zapalają od paschału swe pielgrzymie świece i w ich blasku odnawiają przyrzeczenia chrzcielne.

**Ks. G.C.:** - Z całą pewnością procesja światła powinna także kończyć Wigilię Paschalną. Tymczasem jeszcze w wielu kościołach wierni gaszą świece i szybko wracają do domu, by skoro świt wrócić na rezurekcyjną procesję. I oto znaleźliśmy temat do synodowania. Jak zachować głęboko zakorzeniony zwyczaj porannej procesji i Mszy rezurekcyjnej, a zarazem nie umniejszyć znaczenia nocnych obrzędów Wigilii Paschalnej? Można odnieść wrażenie, że chcemy łączyć ogień z wodą.

**Ks. A.S.:** - Takie połączenie w noc paschalną jest jak najbardziej stosowne. To przecież noc ognia i wody. Płonący paschał umieszcza się w napełnionej wodą chrzcielnicy. „Niebo łączy się z ziemią, sprawy Boskie ze sprawami ludzkimi”. Szluzowe wymogi liturgii mogą więc połączyć się z ludowym zwyczajem dawnej pobożności.

**Ks. G.C.:** - Wierni chodzili niegdyś w procesji rezurekcyjnej trzy razy wokół świątyni. Może trzeba by powrócić do tego zwyczaju, nieco go modyfikując? Proponuję trzy procesje, o trzech różnych porach: w nocy, o świcie i w czas niesporów.

**Ks. A.S.:** - Nie jest to wcale tak rewolucyjne. Przepisy liturgiczne zachęcają do urządzania w Niedzielę Wielkanocną wieczornej procesji do chrzcielnicy podczas niesporów. Procesja w nocy byłaby zatem pierwszym znakiem wielkanocnej radości ze zwycięstwa Chrystusa, który wyprowadza z Otchłani Adama i Ewę. Poranna przypominałaby wędrowki kobiet i apostołów do pustego grobu, a nieszporna - ukazanie się Jezusa uczniom w Emaus i Wieczerniku.



ZDJEŃCJA: KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**Tegoroczna poranna procesja rezurekcyjna wokół katedry**

**Z LEWEJ:** **Ks. dr Grzegorz Cyran**, przewodniczący synodalnego zespołu eksperckiego „Źródła wspólnych nadziei”, specjalista w dziedzinie nauk o wychowaniu

**Z LEWEJ PONIŻEJ:** **Ks. dr Andrzej Sapiaha**, notariusz i rzecznik prasowy Kurii Diecezjalnej w Zielonej Górze, teolog pastoralista

**Ks. G.C.:** - Wielkanoc to też święta rodzinne. Pamiętamy wtedy o naszych zmarłych. Zwyczaj odwiedzania w tym dniu cmentarzy możemy ubogacić, zanosząc na groby bliskich świece, przy której spożyliśmy wielkanocne śniadanie.

**Ks. A.S.:** - To też nie jest żadna nowość. Przecież procesja rezurekcyjna pierwotnie obchodziła cmentarz, który zwykle był w pobliżu kościoła. Wierni ze świecami udawali się między groby, by ogłaszać umarłym dobrą nowinę, że Chrystus zwyciężył śmierć.

**Ks. G.C.:** - Rozmawiając o procesjach okrążających kościoły,

zaczęliśmy też niejako „kręcić się” wokół tematyki Kościoła. Widać, że wędrowka sprzyja synodowaniu.

**Ks. A.S.:** - W końcu procesja to znak Kościoła będącego stale w drodze za Jezusem.

**Ks. G.C.:** - Procesja wychodzi z kościelnego budynku i doń powraca. Podobna jest też dynamika synodu. Kościół na synodzie szuka Jezusa, aby wierniej za Nim podążać. Przygotowuje też Panu drogę, bo oczekuje Jego powrotu. Przemierza także świat, by ogłosić wszystkim dobrą nowinę o zbawieniu. Życzymy więc sobie dobrej drogi i owocnego synodowania. ■

## Otwieramy kuluary

W styczniu rozpoczął się Synod Metropolitalny. Owoce prac w komisjach synodalnych zostaną zaprezentowane Kościołom metropolii, a po dyskusji i akceptacji przyjmą formę dokumentów końcowych. Oczywiście, synodalne gremia mają ograniczoną pojemność. Nie znaczy to jednak, iż tylko nielicznym przysługuje prawo głosu. Nawet jeśli nie każdy otrzyma bilet wstępu do synodalnej auli, dla wszystkich wystarczy miejsca w synodalnych kuluarach. Niniejszym otwieramy ich podwoje na łamach „Gościa Niedzielnego”. Nasze comiesięczne spotkania w formie dialogu są otwarte na propozycje i uwagi Czytelników. Mamy nadzieję, że staną się one inspiracją dla oficjalnych obrad synodu. Serdecznie zapraszamy do rozmowy. Można wziąć w niej udział, pisząc na adres: Synodalne Kuluary, pl. Powstańców Wlkp. 1, 65-075 Zielona Góra, skr. poczt. 178. Oczekujemy też na e-maile pod adresem: kuluary@kuria.zg.pl lub SMS-y pod numerem 794 202 234.

PANORAMA PARAFII **pw. Nawiedzenia NMP w Rąpinie**

# Między dębem a strumykiem

To najmniejsza polska parafia Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich i **jedna z najmniejszych w diecezji**. Ma 900 wiernych.



**K**anonicy regularni duszpaste-rzują tu od 1946 roku. Ale najpierw Rąpin i okoliczne wsie należały do parafii w Drezdenku i dopiero 16 lat temu bp Adam Dyczkowski nadał im samodzielność.

## Proboszczowie

Z jednej strony strumyk, z drugiej dąb – pomnik przyrody. To otoczenie kościoła w Rąpinie. A i sam kościół też jest bardzo ładny. Zwłaszcza jego wnętrze robi wrażenie. Augustyn Sołtysiak z rady parafialnej nie ma wątpliwości, że to zasługa pierwszego proboszcza, nieżyjącego już ks. Henryka Walczaka CRL. – Dzięki niemu odnowiono wszystkie trzy kościoły w parafii. W ogóle zrobił tu bardzo dużo i dlatego ufundowaliśmy mu tablicę pamiątkową – mówi. Dziś rada parafialna pomaga nowemu proboszczowi. Czas robi swoje i w kościele potrzebne są na prawy dachu oraz nowe rynny. No i plebania wymaga remontu. Ten zresztą już trwa i szybko się posuwa. Wspólnota nie jest zamożna, ale proboszcz ks. Jan Brzozowski CRL znajduje wsparcie także u wielu ludzi w kraju i za granicą, których poznał jako prowincjała zakonu, a zwłaszcza jako wieloletni przeor sanktuarium maryjnego w Gietrzwałdzie. Prowadzą je właśnie kanonicy regularni.



przynosi jej Komunię św. do domu, gdzie seniorka mieszka z córką i wnukami. – Poszłabym do kościoła z największą chęcią. To całe moje życie – wyznaje. Niestety, zdrowie już na to nie pozwala. Ale na jej modlitwę zawsze można liczyć. Do Rycerstwa Niepokalanej pani Agnieszka należy od 1947 roku, a do Żywego Różańca od drugiej klasy szkoły podstawowej.



**Piotr Kałuziak, wnuk pani Agnieszki, chodzi do szóstej klasy. Od I Komunii św. jest ministrantem. Teraz czyta też słowo Boże u GÓRY: Augustyn Sołtysiak z rady parafialnej, emerytowany leśnik, jest zakrystianem. Prowadzi też liturgiczny śpiew i modlitwę PONIŻEJ: Ten portret ks. Henryka Walczaka CRL ozdobi tablicę na ścianie kościoła**

Szkoła to także element rąpińskiego krajobrazu. Mały budynek w starym stylu stoi naprzeciwko kościoła. Jego społeczność to klasy zerowa i I–III. W sumie 20 uczniów i cztery nauczycielki. Dojeżdża też katecheta ks. Tadeusz Wołoszyn, proboszcz z Trzebicza. – Atmosfera jest bardzo fajna – mówi dyrektor Grażyna Sikora. W tym roku jej podopieczni w pobliskim kościele wystawili jasełka, a niedługo pięcioro drugoklasistów przyjmie I Komunię św.

**Ks. Tomasz Gierasimczyk**

## Zdaniem proboszcza



– Znałem tę parafię. Przyjeżdżałem tu jako kleryk na wakacje i jako prowincjał na wizytacje.

Szczególnie w każdej Mszy św. wspominam ks. Henryka Walczaka. Parafianie mają dla niego ogromny szacunek. Był tu proboszczem w latach 1994–1996, a w zakonie 18 lat prowincjałem. To aż trzy kadencje. Parafia ma kościoły w Rąpinie, Grotowie i Lubiawie. Największy jest w Grotowie. Co ciekawe, zwykle w kościołach jest więcej niewiast, a tu jest więcej mężczyzn. W Lubiawie z kolei jest sporo mieszkańców sezonowych, którzy mają tu domki letniskowe. Zimą na Mszy św. jest 20 osób, a latem nie mieszczą się w kościele. W Rąpinie mamy też dom oazowy. W wakacje są tu dwa turnusy dla około setki dzieci z naszych kanonickich parafii. Staram się być otwarty. Teraz jeżdżę rowerem na taką „kolędę bez styłu”, żeby poznać parafian. Wszyscy mają mój numer komórki. Chcę, żeby po remoncie plebania była bardziej dostępna. To nie jest przecież moja własność. Ludzie muszą czuć, że ksiądz ich kocha i jest dla nich.

**Ks. Jan Brzozowski CRL**

Urodził się w 1943 r. w Sosznikach na Wołyniu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1971 r. w Krakowie. Był katechetą w Ełku, ekonomem klasztoru w Krakowie, proboszczem w Kamieniu, prowincjałem w Krakowie i przeorem w Gietrzwałdzie. Od 2009 r. jest proboszczem w Rąpinie.

## Szkoła komunii

Pani Agnieszka Stanecka z Rąpina do Gietrzwałdu pielgrzymowała 12 razy. Zna tam każdy zakątek. Dobrze pamięta tamtejszego przeora, który kiedyś prowadził też w Rąpinie rekolekcje parafialne, a dziś

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

Rąpin: **10.00**  
Grotów **11.30**  
Lubiawo: **13.00**  
(latem **8.00**)

